

Zbigniew Czerski

Immunitet adwokacki

Palestra 32/11-12(371-372), 144-150

1988

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZBIGNIEW CZERSKI

IMMUNITET ADWOKACKI

Temat immunitetu adwokackiego poruszany był już niejednokrotnie w piśmiennictwie prawniczym, w tym również na łamach „Palestry”.

Jest to instytucja prawa, która ujęta była we wszystkich kompleksowych uregulowaniach ustawowych dotyczących adwokatury.

W Polsce niepodległej takich uregulowań ustawowych było sześc, z których ostatnie obowiązuje w chwili obecnej. Pierwszym był dekret Naczelnika Państwa z dnia 24 grudnia 1918 r. w sprawie Statutu tymczasowego palestry Państwa Polskiego, a następnie kolejno: rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 października 1932 r. -Prawo o ustroju adwokatury, ustawa z dnia 4 maja 1938 r., ustawa z dnia 27 czerwca 1950 r., ustawa z dnia 19 grudnia 1963 r. (wszystkie te trzy ustawy zatytułowane są jednakowo: „o ustroju adwokatury”) i wreszcie obowiązujące obecnie prawo o adwokaturze z dnia 26 maja 1982 r. (Dz. U. Nr 16, poz. 124).

Prawo o adwokaturze z 1982 r. zakresła granice i treść immunitetu adwokackiego w art. 8 stwierdzając, że adwokat przy wykonywaniu zawodu adwokackiego korzysta z wolności słowa i pisma w granicach określonych przez zadania adwokatury i przepisy prawa, nadużycie zaś tej wolności, stanowiące ściganą z oskarżenia prywatnego zniewagę strony, jej pełnomocnika lub obrońcy, kuratora, świadka, biegłego lub tłumacza, podlega ściganiu tylko w drodze dyscyplinarnej.

W opracowaniu niniejszym pragnę zająć się aktualnym stanem prawnym dotyczącym immunitetu adwokackiego. Potrzeba takiego omówienia wynika także z faktu, że w dniu 25 października 1987 r. Naczelna Rada Adwokacka uchwaliła nowy tekst Zbioru zasad etyki adwokackiej i godności zawodu, zaktualizowany i dostosowany do obecnego stanu prawnego, a także do obecnej sytuacji organizacyjnej adwokatury.

Dla zagadnienia ujętego w niniejszym artykule ma także pewne znaczenie obowiązujące obecnie prawo o ustroju sądów powszechnych z dnia 20 czerwca 1985 r. (Dz. U. Nr 31, poz. 137).

Podobnie jak w dwóch obowiązujących poprzednio wersjach Zbioru zasad etyki adwokackiej i godności zawodu również Zbiór uchwalony ostatnio zawiera osobny rozdział zatytułowany „Stosunek do sądów i władz”.

Tekst Zbioru uchwalony 24 października 1987 r. opublikowany został na łamach „Palestry” („Palestra” nr 1—2/88 — wkładka) i wszedł w życie od 1.III.1988 r.

Warto tu zacytować dwa paragrafy z tego zbioru odnoszące się bezpośrednio do tematu objętego niniejszym artykułem. Zgodnie więc z § 31 ust. 1 „Adwokat obowiązany jest zachować umiar i takt w postępowaniu wobec sądu, urzędów i instytucji, przed którymi występuje. 2. Nawet w razie niewłaściwego zachowania się osób biorących udział w postępowaniu adwokat powinien wykazywać opanowanie i takt”. W myśl zaś § 32 „Adwokat powinien dbać w sprawie o to, by jego wystąpienia, wypowied-

dzi i zadawane pytania nie naruszały godności osób biorących udział w sprawie”.

Te dwa paragrafy, które zacytowałem wyżej, w sposób lapidarny ujmują obowiązki adwokata w postępowaniu przed sądem i wobec władz, a § 14 i § 16 Zbioru w podobny sposób określają te obowiązki przy wystąpieniach pisemnych i w korespondencji.

Każdy, kto zetknął się z sądem nie tylko jako profesjonalista, ale również jako profan przysłuchujący się rozprawie sądowej, wie dobrze o tym, jaką wagę na sali sądowej ma każde słowo, jak może ono zadawać ból, a nawet ranić. I to nawet w sytuacjach, w których nie ma naruszenia zasad właściwego zachowania się, lecz wyłącznie przez sam fakt, że jest skierowane przeciwko komuś, że godzi w czyjś interes.

Posługiwanie się słowem na rozprawie można porównać do operacji chirurgicznej: usprawiedliwione są tylko celowe ruchy skalpelem, nie wolno posunąć się ani o milimetr poza konieczną granicę. Ale jest to porównanie niepełne, bo i w tych niezbędnych, koniecznych ruchach należy zachować formę, dbałość o to, aby nikogo nie urazić, nie poniżyć, nigdy nie zlekceważyć ani nie narazić na szwank autorytetu sądu, nie tracąc przy tym nic z siły argumentacji w myśl łacińskiej zasady: *suaviter in modo, fortiter in re*.

Na konieczność przestrzegania umiaru w wystąpieniach zwracało zawsze uwagę orzecznictwo dyscyplinarne. Warto tu zacytować dwa orzeczenia pochodzące jeszcze z okresu przedwojennego. Oto treść pierwszego z nich:

„Jeżeli w stosunkach z publicznością i kolegami adwokat jest obowiązany zachować uprzejmość i w żadnym wypadku nie powinien używać obraźliwych zwrotów i zdań, to w stosunku z sądem i organami sądu w wykonywaniu zawodu adwokackiego powinien zawsze okazywać poszanowanie, nie pozwalając sobie na najmniejsze lekceważenie lub okazywanie braku szacunku, a tym mniej na obrażanie sędziego. Forma zwracania się do sądu, do organów sądu, zwłaszcza do sędziów przy wykonywaniu zawodu adwokackiego powinna być nacechowana szacunkiem i uprzejmością dla wymiaru sprawiedliwości. W obronie interesów klienta adwokat może oczywiście przedstawić sędziemu, że zarządzenie lub inna czynność sądu nie jest oparta na ustawie lub nawet sprzeciwia się jej, że przeciwnie, wniosek lub żądanie adwokata są uzasadnione, lecz czynić to powinien, przedstawiając rzeczowo stan sprawy i powołując się na przepisy ustawy, w formie poważnej, z szacunkiem dla sędziego, który może się mylić; w żadnym jednak wypadku adwokat nie ma prawa czynić sędziemu lub sądowi wymówek, insynuować mu stronniczość lub jakieś motywy nie liczące z powagą sądu. Możliwe są wypadki, że czynność sędziego nie oparta na ustawie może krzywdzić klienta adwokata, a nawet że sędzia nie stoi na wysokości zadania i narusza swoje obowiązki, lecz i w tych wypadkach adwokat nie ma prawa obrażać sędziego, nie ma prawa czynić mu wymówek, okazywać mu brak szacunku i zachowywać się z obrażą powagi sądu. Adwokat może wnieść skargę na czynności sędziego, sporządzoną w formie poważnej i rzeczowej, do wyższej instancji sądowej lub

do instancji nadzorującej, w zależności od okoliczności danego wypadku”.¹

Tego samego tematu dotyczy inne orzeczenie dyscyplinarne wydane w 1934 r.² W uzasadnieniu tego orzeczenia Sąd Dyscyplinarny stwierdza:

„Trudno jest zaprzeczyć temu, że mogą zdarzyć się takie wypadki, iż adwokat czy to w obronie godności własnej (a więc i w obronie godności zawodu), czy to w interesie klienta zmuszony będzie do wniesienia skargi przeciwko sędziemu. Jeżeli jednak chodzi o postępowanie sędziego godzące w godność osobistą adwokata, to przyjęte jest, że w tych wypadkach adwokat nie występuje bezpośrednio ze skargą, lecz zwraca się z przedstawieniem sprawy do właściwej rady adwokackiej, która zależnie od okoliczności decyduje, czy należy wystąpić z interwencją do władzy nadzorczej.

Nawet w razie istnienia okoliczności uzasadniających wniesienie skargi przeciwko sędziemu adwokat nie jest zwolniony od obowiązku zachowania umiaru i ograniczenia się do rzeczowego przedstawienia przebiegu zajścia”.

Jest to zagadnienie właściwej formy wystąpienia. Jak trudno jest ocenić właściwość tej formy, granice rzeczowej argumentacji niezbędnej dla właściwej obrony i przedstawienia całokształtu stanowiska — o tym wiedzą najlepiej praktycy.

A przecież jeśli adwokat ma w pełni wykonać swoje zadanie, to musi mieć zagwarantowaną wolność słowa, wolność nieskrępowanej wypowiedzi, która jest istotą obrony przed sądem.

Temu właśnie zagadnieniu służy instytucja immunitetu adwokackiego.

Samo pojęcie immunitetu jako takiego jest dość szerokie. Oznacza ono wyłączenie lub ograniczenie odpowiedzialności w stosunku do pewnej kategorii osób ze względu na charakter sprawowanych przez nie funkcji albo ze względu na ich szczególną pozycję społeczną. Powyższa definicja, podana przez prof. Mariana Cieślaka,³ odnosi się zarówno do immunitetu adwokackiego, sędziowskiego, parlamentarnego, dyplomatycznego, jak i do innych immunitetów.

Immunitet adwokacki chroni wolność słowa, bez której nie ma prawidłowej działalności adwokata. Art.1 prawa o adwokaturze stanowi, iż jest ona powołana „do udzielania pomocy prawnej, współdziałania w ochronie praw i wolności obywatelskich oraz w kształtowaniu i stosowaniu prawa.”

Prawo do obrony, poręczone przez art.63 Konstytucji PRL, nie może być wykonywane bez wolności słowa. Dlatego też immunitet adwokacki, pomyślany jako gwarancja wolności słowa, chroni dobro najwyższej rangi, jakim jest prawidłowy wymiar sprawidliwości.

Podmiotem immunitetu adwokackiego są nie tylko adwokaci, lecz również aplikanci adwokaccy.

W odróżnieniu od ustawy o ustroju adwokatury z 19 grudnia 1963 r., obecnie obowiązująca ustawa stanowi wyraźnie, że do aplikantów adwo-

¹ Orzeczenie Sądu Najwyższego Izba do Spraw Adwokatury z dn. 13.XI.1933 r. Nr D.A. 37/33.

² Orzeczenie Sądu Dyscyplinarnego w Warszawie z dn. 13.VI.1934 r. Nr D. 84/34, „Palestra” 1935, str. 57.

³ Marian Cieślak: Zagadnienia immunitetu adwokackiego, „Palestra” 1963 nr 7/8.

kackich stosuje się art. 8 dotyczący immunitetu adwokackiego. Przepis ten zredagowany jest bardziej zwięźle niż art. 69 poprzednio obowiązującej ustawy dotyczący tej samej materii.

Art. 8 ustawy z 1982 r. zapewnia adwokatowi przy wykonywaniu zawodu adwokackiego wolność słowa i pisma w granicach określonych przez zadania adwokatury i przepisy prawa.

W sformułowaniu tym pominięto jako trzecią przesłankę wolności słowa przy określaniu jej granic — rzeczową potrzebę. Jest to jednak tylko pominięcie pozorne. Zmierza ono bowiem do większej zwięźłości sformułowania. Pojęcie rzeczowej potrzeby w działaniu mieści się bowiem *implicit*e w pojęciu zadań adwokatury, które przecież poza rzeczową potrzebę wychodzić nie mogą. Nie ma więc konieczności wymieniania jako trzeciej przesłanki jeszcze rzeczowej potrzeby działania, jak to czyniła ustawa z 19 grudnia 1963 r., popadając w niepotrzebną rozwlekłość tekstu.

Tekst art. 8 ustawy z 26 maja 1982 r. wymaga jednak bliższej analizy. Wszystkie zawarte w tym artykule określenia mają istotną treść i są przesłanką jego zastosowania.

Poprzednio obowiązująca ustawa z 17 grudnia 1963 r. określała w art. 17 w sposób bynajmniej nie wyczerpujący, na czym polega wykonywanie zawodu adwokackiego. Obecnie obowiązujące przepisy zrezygnowały z jakiegokolwiek wyliczania w tej mierze, jedyną zatem wskazówką pozostaje tylko treść art. 1 prawa o adwokaturze. Na pierwszym miejscu wymienione jest udzielanie pomocy prawnej.

Prof. S. Włodyka w pracy pt. „Ustrój organów ochrony prawnej” (PWN, Warszawa 1968) określa udzielanie pomocy prawnej jako „wszelkie prawem uzasadnione działanie, które zmierza do ochrony praw podmiotowych obywatela”. Z definicji tej wynika w sposób oczywisty, że immunitet adwokacki nie ogranicza się tylko do sali sądowej ani też wyłącznie do działania w ramach procesu sądowego, przed sądem czy poza nim. Udzielaniem bowiem pomocy prawnej jest także praca w zespole adwokackim, udzielanie porad klientom, redagowanie pism, załatwianie korespondencji zawodowej, występowanie w urzędach, instytucjach oraz każde działanie prawem uzasadnione na rzecz obywatela.

O tym właśnie zadaniu adwokatury mowa jest w pozostałej części zdania ust. 1 art. 1 prawa o adwokaturze, a mianowicie o współdziałaniu w ochronie praw i wolności obywatelskich oraz w kształtowaniu i stosowaniu prawa.

Definicja prof. Włodyki, znacznie bardziej lakoniczna, mieści się w treści art. 1 prawa o adwokaturze.

Przedmiotem więc ochrony — poprzez immunitet adwokacki określony przez art. 8 prawa o adwokaturze — są zadania zawodowe adwokatury wynikające z art. 1 tegoż prawa. Podmiotem zaś tego immunitetu są — jak o tym była wyżej mowa — wszyscy adwokaci i aplikanci adwokaccy.

Art. 8 ust. 1 p. o. a. stanowi jednak wyraźnie o granicach immunitetu adwokackiego. Chciałbym w związku z tym omówić krótko te sformułowania, które stanowią o tym, jak daleko sięga immunitet.

Powstaje przede wszystkim pytanie, jakie przepisy prawa ma na myśli ustawodawca, używając sformułowania „zadania adwokatury” w art. 8 ust. 1?

Immunitet chroni każde prawne działanie adwokata, a więc takie, które nie tylko mieści się w granicach proceduralnych danego postępowania, ale nie zawiera również w sobie elementów bezprawności. Wyraźną wskazówkę w tym względzie daje ostatnio uchwalony Zbiór zasad etyki adwokackiej i godności zawodu. Zagadnieniu temu poświęcone są mianowicie § 16 i § 17 tego Zbioru. Stanowią one, że przy wykonywaniu zawodu należy zachować odpowiedni umiar i oględność przy korzystaniu z wolności słowa i pisma; należy także przestrzegać właściwej formy. Nie wolno używać wyrażeń czy zwrotów obraźliwych lub niestosownych ani grozić ściganiem karnym czy dyscyplinarnym. Działanie sprzeczne z tymi sformułowaniami będzie wykraczało poza granice prawa, a także będzie wyraźnym naruszeniem zasad Zbioru.

Osobnym zagadnieniem jest kwestia wiarygodności podnoszonych w toku sporu okoliczności. Wiadomo przecież, że źródłem informacji adwokata są nie tylko okoliczności wynikające z materiału dowodowego zebranego w sprawie, ale również, a nieraz przede wszystkim — klient. Niekiedy może się okazać, że informacje otrzymane od klienta są niezgodne z prawdą, że są udzielane tendencyjnie, nieraz tylko po to, aby zostały powołane w procesie dla dokuczenia przeciwnikowi. Także w tej sprawie przychodzi z pomocą adwokatowi Zbiór zasad etyki. Otóż § 15 tego Zbioru stanowi, że adwokat „nie ponosi odpowiedzialności za zgodność z prawdą faktów podanych mu przez klienta, obowiązuje go jednak ostrożność w formułowaniu okoliczności drastycznych lub mało prawdopodobnych. W razie konieczności przytoczenia drastycznych okoliczności lub wyrażeń powinien nadać swemu wystąpieniu taką formę, aby nie uchybić powadze sądu, władz i godności zawodu adwokackiego ani też bez potrzeby nie urazić osób, których może to dotyczyć”.

Prawo o adwokaturze nie powtórzyło poprzedniego sformułowania o tym, że wystąpienie adwokata musi się mieścić w ramach rzeczowej potrzeby, uznając zapewne, iż pojęcie to zawarte jest już w samym sformułowaniu o zadaniach adwokatury, jak to podano wyżej. Jednakże nie sposób nie wspomnieć tu o tym, że każda sprawa jest inna, a różnorodność okoliczności przebogata i że jest to nie do ujęcia w żadną formułkę czy definicję. Zadanie adwokata, nakazujące mu taką czy inną potrzebę działania, wynika z okoliczności danej sprawy. Ocena, czy działanie to mieści się w granicach uzasadnionej potrzeby, a więc czy jest spełnianiem zadania zawodowego, czy też nie, jest niezwykle trudna. Wchodzą tu przecież w grę także momenty subiektywne, bardzo trudno poddające się ocenom obiektywnym.

Co się jednak dzieje, gdy granice wolności słowa czy pisma zostaną przekroczone? Odpowiedź na to daje art. 8 ust. 2 prawa o adwokaturze. Stanowi on, że „nadużycie tej wolności, stanowiące ściganą z oskarżenia prywatnego zniewagę strony, jej pełnomocnika lub obrońcy, kuratora, świadka, biegłego lub tłumacza, podlega ściganiu tylko w drodze dyscyplinarnej”.

W tym sformułowaniu zawarty jest cały szereg terminów, które wymagają omówienia dla należytego ujęcia ich treści.

Wyraz „zniewaga” odnosi się do czynu opisanego w art. 178 i 181

kodeksu karnego i powinien być rozumiany w świetle przepisów k.k. Zniewagi z art. 178 i 181 k.k. podlegają — zgodnie z obowiązującymi przepisami — ściganiu z oskarżenia prywatnego, przepis zatem art. 8 ustawy o adwokaturze uruchamia działanie immunitetu bez względu na to, czy w sprawie konkretnego czynu nastąpiłoby objęcie oskarżenia przez oskarżyciela publicznego, czy też nie.

Dalej. Krąg osób, których znieważenie przez adwokata objęte jest działaniem immunitetu, wymieniony jest wyczerpująco w art. 8 ust. 2 prawa o adwokaturze. Zwracano — słusznie przy tym — uwagę, że krąg ten w art. 69 poprzednio obowiązującej ustawy z 19 grudnia 1963 r. ujęty był zbyt wąsko, że wbrew *ratio legis* pominięto np. tłumaczy i kuratorów. Nadal jednak wyliczenie zawarte w art. 8 ust. 2 ustawy jest niepełne i nie wymienia np. opiekunów i przedstawicieli ustawowych. A przecież *ratio legis* tego przepisu jest tego rodzaju, że powinien on wymieniać wszystkie osoby uczestniczące przed sądem w procesie.

Działanie immunitetu nie zmienia jednak faktu, iż dokonana przed sądem zniewaga jest przestępstwem. Uchyla on tylko karalność czynu w postępowaniu przed sądem. Warto jednak w tym miejscu dodać, że zasadą odpowiedzialności dyscyplinarnej jest działanie z urzędu. Jeżeli więc do władz samorządowych dojdzie do wiadomości fakt popełnienia zniewagi przez adwokata uzasadniający wszczęcie postępowania dyscyplinarnego, to zostaje ono wszczęte bez żadnej skargi ze strony pokrzywdzonego.

W obecnym brzmieniu art. 8 p.o.a. opuszczono ustęp 3 poprzednio obowiązującego art. 69 ustawy o ustroju adwokatury z 19 grudnia 1963 r., dotyczącego zagadnienia immunitetu. Przepis ten stanowił, iż wszelkie inne nadużycie wolności słowa, poza objętym immunitetem, podlega ściganiu w drodze sądowej i dyscyplinarnej. Wprawdzie po opuszczeniu w obecnym tekście p.o.a. tego ustępu można powiedzieć, że to samo wynika *a contrario* z obecnego tekstu art. 8 prawa o adwokaturze, jednakże zmiana ta ma swoistą wymowę łagodzącą. Można by zakładać, że rygoryzm postępowania sądowego w wypadku zniewagi nie objętej immunitetem został złagodzony i że opuszczenie omawianego ustępu 3 świadczy o tendencji do ograniczania ostrości represji za inne zniewagi — nie objęte immunitetem — wyłącznie do postępowania dyscyplinarnego.

Mimo to nie można zapominać o tym, że immunitet adwokacki jest immunitetem tylko częściowym. Wymownym tego przykładem jest osobne uregulowanie kwestii naruszenia zasad zachowania się przed sądem zawarte w prawie o ustroju sądów powszechnych z dnia 20 czerwca 1985 r. (Dz. U. Nr 31, poz. 137). Otóż rozdział 4 działu 2, zatytułowany „Utrzymanie powagi sądu”, zawiera postanowienia poważnie ograniczające immunitet adwokacki w ramach stosowania tzw. policji sesyjnej (art. 44—49). W razie bowiem cięższego naruszenia powagi, spokoju lub porządku czynności sądowych albo ubliżenia sądowi, innemu organowi państwowemu lub osobom biorącym udział w sprawie sąd może ukarać winnego karą porządkową grzywny do 10.000 zł lub karą pozbawienia wolności do 7 dni. Taką samą grzywną 10.000 zł sąd może ukarać winnego ubliżenia w piśmie powadze sądu lub za użycie wyrazów obraźliwych.

Zarządzenia przewodniczącego co do zastosowania kar porządkowych są

natychmiast wykonalne i nie przysługuje od nich żaden środek odwoławczy.

Jedyny wyjątek łagodzący przewidziany w tych przepisach o u.s.p. dla adwokata to tylko to, że nie może on być ukarany karą porządkową pozbawienia wolności (art. 47), natomiast wszystkie inne postanowienia przepisów o policji sesyjnej stosują się do adwokatów w całej rozciągłości, a zatem również i przepis art.46 stanowiący, że ukaranie karą porządkową nie uchyla odpowiedzialności karnej i dyscyplinarnej za ten sam czyn. Adwokat może więc być ukarany za ten sam czyn nawet trzykrotnie w trzech różnych postępowaniach: porządkowym, karnym i dyscyplinarnym. Może to mieć miejsce wtedy, gdy naruszenie wolności słowa przekroczy granice immunitetu określone w art.8 prawa o adwokaturze (a więc przykładowo, jeżeli będzie to obraza sądu „ukarana” zarówno w trybie policji sesyjnej, jak i objęta następnie publicznoskargowym aktem oskarżenia).

Należałoby *de lege ferenda* postulować uchylenie tych przepisów w odniesieniu do adwokatów — jako sprzecznych z zasadą immunitetu, chroniącego przecież tak niezbędny element wymiaru sprawiedliwości, jakim jest wolność słowa obrońcy czy pełnomocnika — i poddanie ewentualnych naruszeń tej wolności wyłącznie orzecznictwu dyscyplinarnemu. Wniosek ten jest tym bardziej uzasadniony, że kar porządkowych w ramach policji sesyjnej nie stosuje się m.in. do prokuratora, co jest w pewnym stopniu naruszeniem równości stron. Nawet żołnierz w czynnej służbie wojskowej, a także osoba odbywająca zasadniczą służbę wojskową w obronie cywilnej są pod tym względem w lepszej sytuacji od adwokata, bo jeśli popełnią czyn z kategorii wyżej opisanych, to sąd — zamiast wymierzenia kary — zwraca się do właściwego dowódcy ich jednostki wojskowej o zastosowanie środków przewidzianych w przepisach wojskowych.

Przepisy prawa o ustroju sądów powszechnych powodują, że immunitet adwokacki nie jest immunitetem pełnym i w pewnym sensie pozostają one w teleologicznej sprzeczności z prawem o adwokaturze, odmiennie regulując sytuację adwokata w razie naruszenia przez niego wolności słowa i pisma w postępowaniu przed sądem.

WIESŁAW ŁUKAWSKI

ÓŚRODEK BADAWCZY ADWOKATURY

1. Naczelna Rada Adwokacka powołała w 1973 r. jedyną w swoim rodzaju i niepowtarzalną instytucję (i to nie tylko w skali krajowej), która otrzymała nazwę: Ośrodek Badawczy Adwokatury.

Celem Ośrodka jest inicjowanie i prowadzenie prac naukowych dotyczących zagadnień ustrojowych adwokatury oraz wykonywania zawodu adwokata, badanie dziejów adwokatury, opracowywanie i wprowadzanie w życie programu i nowoczesnych metod doskonalenia zawodowego adwokatów, prowadzenie badań z zakresu współdziałania adwokatury z organami